

Olsztyn, 05.05.2013

Szanowna Redakcjo „Faktów i Mitów” !
Panie Pośle Kotliński!

Po brzydkim artykule Jerzego Dolnickiego w FiM nr 18/2013 pt. „Co w trawie piszczy”

Trudno nie odnieść się do propagandówki na poczesnych łamach FiM. Cisną się na klawiaturę ostre określenia, jednak do „stylu” autora nie chcę się zniżać.

Jak gadający od lat w mediach funkcyjni lobbyści prezesowscy w sprawach zmian zwłaszcza w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych za chłopca do bicia wzięł JD kobietę , posłankę Staroń! Damski bokser, marny naśladowca taktyki owych antycjonkowskich tub propagandowych. Przecież to nie posłanka jest jedynym autorem zmian przyjętych w 2007 roku czy ostatnio projektowanych! Atak ad personam z pejoratywnymi epitetami zamiast merytorycznych argumentów to wyćwiczona metoda „walki” o swe stołki grupy trzymającej nadmierną władzę w SM! Byle negatywnie ustawiać wobec osoby i korzystnych zmian.

Projekt USM z udziałem m. in. Lidii Staroń jest najbliższy podmiotowemu usytuowaniu członkowi mieszkańców SM i jednocześnie naturalną kontynuacją nowelizacji z 2007 roku. Wtedy nawet PiS był bardziej niż PO zdeterminowany w pomysłach! Potrzebne są tam uzupełnienia. Jakże wymownie milczy JD za działaczami SM o choćby projekcie SLD! A jest tam zdecydowana „cofka” do głębokiego PRL-u! Nie słyszał, jaki interes mieli i mają niby lewicowi SLD-owcy w SM? Skąd korzenie mentalne głównych bossów ZRSMRP, KRS i szeregu zasiedziały działaczy?

Bzdurą jest już pierwsze zdanie artykułu imputujące posłance, że wojuje ze spółdzielczością mieszkaniową! Z patologią tam realizowaną głównie przez władcze zarządy – tak, ale prezesi to nie SM! Pan JD celowo jest opóźniony, bo podaje nieświeżą informację o dawnym wycofaniu się dwóch posłów z poparcia projektu posłów PO. Tej informacji nie uzupełnia późniejszym poparciem kilkunastu innych posłów – taki ł-rzetelny, jak wielu prezesów SM wobec członków! Pokrętnie nazywa projekt USM szkicem! Choćby on miał braki! Nie wie JD co oznacza wyraz „projekt”? Wie! Potem zamiast merytorycznej treści epatuje czytelników jakimiś obawami posłanki o plotki. A sam „szkicuje” swym pacykowanym szkicem plotkę. Cóż wnosi do tematu wrzutka JD o klonowaniu posłanki?! Nadużywa wzmianki o rzekomo zasadniczym argumencie oraz także rzekomej tożsamości /zatem pełnej zgodności/ projektu referowanego przez LS z propozycją śp. L. Kaczyńskiego! Gdyby tak było, to posłowie PO popełniliby plagiat, a tej okazji do przyłożenia choćby jednej posłance JD by nie ominął! Więc wali na oślep. Potem dywaguje o licznych pogrzebach z powodu wyimaginowanego w chorej projekcji katastroficznej wizji balkonowej. Palnął o palnięciu mówki nad grobami – ni z gruszki, ni z pietruszki.

Kolejnym popisem JD okazało się roztrząsanie nad majątkową wspólnotą a wspólnością małżeńską posłanki, co wygrzebał sprzed sześciu lat! A jakże wielki zarzut z tego czyni! Niby to „Nawet tak oczywistej rzeczy nie wie posłanka”, że „...wspólnota to może być mieszkaniowa”! Otóż szanowny panie Jerzy, potocznie używa się właśnie dla wspólności majątkowej określenia „wspólnota”, prawda? Podpinany posłance błysk intelektu autorowi gniotu każe koniecznie zarzucić, iż „nawet tak oczywistej rzeczy nie wie” - onże sam! Mianowicie wspólnota kojarzy mu się wyłącznie jako mieszkaniową, choć znana jest Wspólnota Niepodległych Państw, Wspólnota Narodów, Wspólnota Brytyjska, Brytyjska Wspólnota Narodów, Europejska Wspólnota Gospodarcza – dziś Unia Europejska, a w niej dla zabezpieczenia interesów finansowych wspólnoty Traktat o Wspólnocie Europejskiej, bywa

znana mu wspólnota interesów /oj, czyżby ta – z prezesami – władcami w tle?!/, wspólnoty zakonne, wspólnoty wyznaniowe, wspólnota parafialna, wspólnota duchowa, wspólnota kobiet i dzieci zastępująca małżeństwo monogamiczne w platońskiej koncepcji państwa idealnego, Stowarzyszenie Wspólnota Polska finansowane przez senat RP i wreszcie wspólnota pierwotna – jakże korespondująca z artykułem, żeby nie powiedzieć – z autorem.

O niskiej kulturze i takich pobudkach JD świadczy nadawanie pejoratywnego znaczenia inżynierskiemu wykształceniu posłanki. Brzydko się chwytą, bo ubogi w argumenty merytoryczne. Powtarza niedokładanie ich mantry, rzuca co najwyżej prezesopodobnym gdybaniem, a wielu funkcyjnych w SM to inż., nawet mgr, że o dr nie wspomnę – i to nie ma i nie powinno mieć żadnego znaczenia dla normalnej oceny ich działań!

Teraz do części merytorycznej. Cieniuchno w niej przedzie JD. Nie tylko majątek, a spółdzielnie są bez żadnej, autentycznej kontroli ze strony członków czy instancji różnego autoramentu.

Dorabia tzw. gębę posłance wciskając iż ona nie wie, jakie to organy są w SM! Cóż z tego, że są tam rady nadzorcze ze swoimi komisjami rewizyjnymi /o nich nie wie JD?/ z papierowymi na ogół uprawnieniami, skoro ich rola bywa formalistyczna, dekoracyjna a zgodna „do bulu” z prezesami?! Niech się spróbuje wychylić jakiś członek RN ze swą dociekliwością. Nie wie JD, jak reżyserowane są walne zgromadzenia i przez kogo? Od wyborów poczynając po dalsze jedynie słuszne wnioski zarządu, choćby nieważne z mocy prawa, za często przy około 3% frekwencji zależnego elektoratu przechodzące łatwo? Walne jest ważne nawet przy jednej obecnej osobie! Za to w obecnej USM ustanowienie wspólnoty mieszkaniowej w tych zasobach wymaga zgodnej woli ponad 50% większości właścicieli odrębnych mieszkań nieruchomości! Prawda, jak „spółdzielcza” symetria i konsekwencja?

Nie wspomniał JD o tzw. radach osiedli, nierzadko obsadzonych wolą „swojaków” głównie przez pracowników SM czy związanych interesami krewnymi itp. „niezależnymi” osobami. Zupełnie - o praktycznie nie istniejących poza pojedynczymi wyjątkami społecznymi samorządami nieruchomości! Próby wprowadzenia tego autentycznego samorządu nie w smak władczym prezesom! Tam nie byłoby w stanie dyrygować swymi batutami. Ten znany mi posłużył się publicznie kłamstwem o wielokrotnie zawyżonej liczbie członków tak wygenerowanych z tych samorządów rad osiedli, co w mig połknęli swojscy uczestnicy walnego – i uwalili projekt. Nie słyszał JD o tym, że ewentualne członkowskie projekty uchwał czy wniosków zwykle napotykają na opór grupy trzymającej władzę z guru na czele? Bez walki i odporności na impertynencje prezesowskich ujadaczy nie może się obejść! Impertynencje także łatwo artykułuje JD – taki wyszkolony? Tak łatwo kaleczone prawo należy koniecznie zmienić w kierunku realnego jego jednoznacznego brzmienia i praktykowania. Dość DEMONkracji w SM a'la Łukaszenka plus klan Kimów z wiadomej Korei Ludowo - i nawet Demokratycznej w nazwie!

Zapomniało się JD, w przeciwieństwie do posłanki, o fikcji kontroli zwanych nawet lustracjami pełnymi – chyba pełnymi luk! Tam prezesi lustratorzy kontrolują kolegów prezesów. Taki główny skład około 5 tysięcy owych lustratorów, oczywiście nawet nazwiska tajne dla publicznej wiedzy, tak strzeże tajemnicy KRS i zbędne związki rewizyjne. Np. sporą SM lustruje przez ponad dwa i pół miesiąca dwójka prezesów z odległego o ok. 500 km miasta. W tym czasie pełnią czynnie swe funkcje w miejscu zamieszkania, czyli teleportowali się lub częściowo zaocznie wykonywali czynności oszacowaną na blisko 40 tysięcy złotych! Kwota oczywiście nie upubliczniana w kontrolowanej spółdzielni, jak wiele innych konkretnych kwot. Kto panie JD sprawdzi ewentualne długie urlopy tych lotnych

lustratorów? Ich delegacje pewnie nie na publiczne środki komunikacji i inne koszty? Nie wie JD, że do tych lustratorów, jak i do innych kontrolerów nie mają żadnego dostępu zwykli członkowie, bo zepsuliby laurkowy opis? Są jeszcze nieznani JD rewidenci badający bilanse, a więc ogólne finanse bez wnikania w wewnątrz spółdzielcze zawiłości księgowania z taką ewidencją, jak się zechce zarządowi. Tam zwyczajowo potwierdza się wkłady budowlane wielu mieszkań jako własne spółdzielni, a są członków i mieszkańców! O dziwo, rejestr rewidentów jest jawny! No i znikający NIK. Od 1995 roku panie JD nie mający prawa do wewnętrznych kontroli w SM, poza procedurą związaną ze środkami publicznej pomocy! A i ta delikatna. Służę przykładami w razie potrzeby.

Wytknął posłance, że nie wie o sądowej kontroli – nie tylko uchwał walnego, panie JD, ale znacznie szerszego zakresu! Pani Staroń ma akurat wiele do powiedzenia z praktyki owej kontroli, ale któżby słuchał niewygodnych faktów, nie mitów! Nie wie JD o swoistym ubezpieczeniu prezesów w lokalnych elytach? Z byle czym członkowie musieliby zgłaszać się do sądowego rozstrzygnięcia, z za często dziwnie dla nich niekorzystnie orzekanych sprawach?!

Naiwnie odkrywa posłance JD, że majątek SM jest prywatną własnością członków! To jedna z podstawowych fikcji obecnej ustawy SM! Faktycznie mimo tego zapisu ów majątek ma dwóch właścicieli – członków i spółdzielni! Gdzie indziej taki cudaczny dualizm funkcjonuje?! To niemal tak, jakby stan konta klientów wraz z odsetkami był własnością banku! Szereg składników owego rzekomo prywatnego majątku członków zarządy przekształciły z pomocą usłużnych notariuszy na odrębną własność SM! Zatem konieczne jest jednoznaczne wykonawczo doprecyzowanie tego zapisu, który wiele lat temu przez jego twórców był określany jako historyczny, bez skutków prawnych chociaż pewien istotny zNIKający skutek ma! Nie słyszał o tym JD, czy świadomie przemilcza? Nigdy SM nie miały własnych pieniędzy na wybudowanie milionów mieszkań! To członkowie wnosili w starych zasobach wkłady lokatorskie, a państwo kredytowało korzystnie resztę. Kredyty za pośrednictwem spółdzielni zaciągane i tak spłacane, ale wyłącznie z wpłat mieszkańców! Zobowiązania mieszkańców zostały uregulowane prawie już we wszystkich lokalach! Jak może być własnością SM takie spłacone w całości mieszkanie lokatorskie?! Potem pod pretekstem przekształcenia całkowicie spłaconego lokatorskiego na tzw. mieszkanie własnościowe zarządy zezwalały łaskawie na ów interes zwany wykupem od spółdzielni, a wielotysięczne kwoty szły na ... fundusz remontowy, o czym nie informowano „kupujących”. W tym tylko polskim „potworku” własnościowym po niby wykupie nadal mieszkanie było własnością spółdzielni! Iluż mieszkańców było przeświadczonych, że to ich pełna własność i tak myśli nadal! Aby stać się faktycznie prywatnymi właścicielami mieszkania, dzięki USM z 2007 roku /znów z L. Staroń w tle/, za około 1000 zł kosztów mogą przekształcić je w odrębną nareszcie własność. Nadal nie mając praktycznie wpływu na zarządzanie swą nieruchomością! Taka to m. in. prywatna własność w SM! Nie pisze JD, jak liczyć udział prywatny w tzw. mieniu wspólnym SM, a więc w lokalach użytkowych, w gruntach, w wielomilionowych lokatach a ukrywanych jeśli chodzi o źródło i kwoty, w majątku ruchomym, skoro choćby przy ustaniu członkostwa w SM taki delikwent w rozliczeniu z tej rzekomej jego prywatnej własności nie otrzymuje nic?! W żadnej innej strukturze własność prywatna obywatela nie jest tak obłudnie określana i traktowana!

Boi się JD za złych prezesów /bo bywają i porządni/ o zamysł ich bezpośredniego wyboru przez członków SM! Gdyba o tupecie, merytoryce, konkursie piękności. A jak jest – nie pisze! Otóż prezesów powołuje rada nadzorcza – ta często z ich nieformalnych wskazań wybrana na walnym. Powołuje ta RN bez określenia trybu i kryteriów. Konkret: W jednej

z SM rada od wielu lat nie odpowiada na pytanie, czy powołuje prezesa w wyniku konkursu, wyboru ofert, przezasting, po znajomości czy na chybił trafił! Prezesi napisali onegdaj podania o rozwiązanie stosunku pracy przyjęte przez RN, by z dniem następnym na styk ich ponownie zatrudnić na tych stanowiskach. W sądzie rejestrowym, w informacji do członków oczywiście zero o tym informacji. Na to prawo obecne pozwala i JD to nie powala.

Ciekawe jest zdanie JD dotyczące „...słabego zorientowania członków spółdzielni w sprawach spółdzielni ...”. Otóż to! Tu akurat ma rację! Spokojnie mógłby dodać, że wielokroć zmiennie prawo ze swymi dziwacznymi zapisami oraz praktyka aktywnego SM ukształtowała ogół członków na swoistych półanalfabetów spółdzielczych! Takimi się łatwo manipuluje. Tacy ewentualnie mają „świadomie” uczestniczyć w walnych zgromadzeniach. w radach, ale wybierać prezesa - wara! Inspiratorzy propagandowi pana JD uważają też, że tacy nieświadomi mają wystarczającą świadomość do decyzji o wspólnocie w nieruchomości, ale do zarządzania nią - nie nadają się! O tym nie raczył napisać. Dodam jeszcze, że cedzenie istotnych informacji, ich brak, opóźnianie, karmienie opaczными opiniami - to stała praktyka wielu zarządów SM. Materiały mające być przedmiotem obrad walnego kilka tysięcy członków może sobie obejrzeć w ciasnym kantorku biurowym. Niech spróbują się zaciekawić, a będą umiejscowieni przez narzędnik na celowniku i nawet wskazani po wołaczku – takie przypadki „spółdzielcze”. Biernik – najlepszym członkiem!. Pod przymusowym półniewolniczym zarządem prezesów pozostają nawet lokale odrębne! Na ogół nic nie mają do powiedzenia tacy mieszkańcy, jak i reszta odnośnie planów remontów ich budynków, nierzadko za wysokie koszty kalkulowane i potem umowne są utajniane. Tzw. solidaryzm finansowania oznacza zagmatwanie. Przy stosunkowo nielicznych próbach dociekania prawdy – po łapkach. To wielki skrót prawdziwego obrazu, na który pozwala obecne prawo, miłe panu JD i jego współwyznawcom.

Z wyraźnym niesmakiem pisze JD o możliwości ustanowienia wspólnoty „już” po pierwszym wyodrębnionym mieszkaniu! Zupełnie pomija, iż jest to naturalne rozszerzenie na zasoby w SM ustawy o własności lokali /UoWL/ obowiązującej od 1994 roku w innych zasobach! Tę nierówność konstytucyjnych praw koniecznie trzeba znieść, bo prawa wynikające z odrębnej własności powinny być wszędzie jednakowe! Jeśli to złe, pan JD oraz jego inspiratorzy intelektualni powinni dawno głośno zabiegać o usunięcie z UoWL owej możliwości, w celu jednolitego „spółdzielczego” obecnie zapisu, a tu cisza! Od wielu lat funkcjonuje mnóstwo tak powstałych z mocy UoWL wspólnot mieszkaniowych i jakoś nie słyhać o katastroficznych tam negatywnych skutkach na skalę masową! Rzecz polega na tym, panie JD, że ci, którzy zechcą, nadal będą w spółdzielni! Wszak nawet planowane ułatwione bezkosztowe przekształcenie na odrębną własność ma być na wniosek spółdzielcy, prawda? Czyli swoboda decydowania zachowana. Tyle, że we wspólnocie mieszkańców tych nadal spółdzielczych lokali będzie reprezentował ich prezes SM! Oni tak jak dotąd, w sprawie nieruchomości nic nie będą mieć do gadania - na walnym SM – jak dotąd, nagadają się jako nieobecni lub niemi! Przy obecnym rozkładzie właścicielskim wyodrębniono około 40% mieszkań w SM. Zatem to prezesi SM prawie we wszystkich wspólnotach będą mieć większość głosów. Boją się ci władcy radykalnej utraty swego monopolu decyzyjnego oraz informacyjnego! Boją się zdecydowanego wzrostu świadomości mieszkańców spółdzielczej, właścicielskiej, z pozycji faktycznie prywatnej własności. JD wieszczy o chorobliwej wizji „...obracających się w ruinę budynków” w spółdzielczych wspólnotach – aż tak nisko ocenia zarządcze umiejętności prezesów SM? !. Straszy firmami zarządzającymi – a po cóż one są?! Wspólnota ma jednak prawo wyboru firmy, nie to, co obecny przymus w SM!

Wieszcz o ewakuacji stamtąd mieszkańców do deweloperów. No to jakże zastraszające rozmiary powinna już mieć owa ewakuacja i ruina setek tysięcy od lat istniejących, na ogół wszak dobrze, wspólnot mieszkaniowych? I cisza nad tą kolejną bzdurą propagandy. Przy tym propaganda stołkowych funkcjonariuszy spółdzielczych głosi, że w SM buduje się tanio, koszty utrzymania niskie i dla głównie uboższych obywateli. Jakże ci ubodzy w większości zdecydują się na masowy exodus do obrzydanych drogich deweloperów?

Ciekawostką przyrodniczą jest negatywna wzmianka JD krytykująca zamiar włączenia piwnic i balkonów, tarasów, loggi jako część lokalu. Pan nie wie, że w dawnych pierwszych przydziałach mieszkań te składowe były wyszczególnione jako właśnie składniki mieszkania lokatorskiego?! Potem cichutko znikły. W aktach notarialnych piwnice łaskawie pozwala się użytkować, balkony, loggie znikły zeń zupełnie! W próżni jakiejś wiszą, jak owa próżnia merytoryczna artykułu JD. Mam pokazać takie akty notariuszy z jeszcze innymi półniewolniczymi kwiatkami spółdzielczymi?

Zdecydowanie cofnął się w czasie o wiele lat JD odkrywając jak Amerykę dopiero teraz rzekomo wprowadzaną przez przebrzydłą mu posłankę zasadę o tym, że spółdzielnia ma nie odnosić korzyści majątkowych kosztem członków! Ten zapis istnieje w prawie od lat i ma podobne praktyczne znaczenie co ww. prywatna własność! Ręce opadają przy lekturze takich gniotów publicystycznych jak u JD! Przybliżę nieco ową praktykę. W trakcie ociepleń wielu budynków zarząd w tajemnicy przed mieszkańcami na każdy z osobna blok brał kredyt w celu uzyskania budżetowej premii termomodernizacyjnej, także na każdy budynek osobno przyznawanej na mocy stosownej ustawy. Zgodnie z ustawą kredyt zaraz po zakończeniu robót był przekazywany przez bank komercyjny bezpośrednio na konto wykonawcy, a premia z BGK do banku kredytującego jako spłata pierwszej na ogół raty zadłużenia. Czyli z pominięciem na szczęście kont spółdzielni. Przy księgowaniu spłaty ocieplenia każdego budynku /tak to czyniono – nie nieruchomości/ zarząd wyciągał skrycie z funduszu remontowego pieniądze dublujące owe premie skonsumowane na ocieplenie budynku, czyli brał nadpłaty. Przy tym jeszcze większą szkodę czynił przez kreatywne głęboko utajnione zdejmowanie z ewidencji funduszu remontowego budynku /nieruchomości/ owych nadpłat! Na zbiorowe pytanie pisemne ponad 30 członków o zasady solidarnego finansowania ociepleń organy SM z radą nadzorczą nie odpowiedziały od trzech lat. Proceder trwał w latach 2003 – 2011. W statucie aż w trzech miejscach na okoliczność ocieplenia BUDYNKU właśnie stoi, że mieszkańcy mają spłacać ocieplenie do czasu zrównoważenia ich wpłat z WYDATKAMI. A przecież owe wydatki w budynku były niższe od pełnych kosztów robót o skonsumowane ustawowo wyłącznie na każdy budynek oddzielnie premie!!! Na papierze, bo ściągano cichcem, jak opisałem, owe pełne koszty, nie statutowe wydatki. Na pisemne pytanie ciekawskiego o to, czy wzięli kredyt na jego budynek, zarząd odpowiadał cztery miesiące, chociaż umowę o kredyt zawarł pół roku przed zapytaniem! O premii ani pisnął! Kopii audytu energetycznego /czy pewnie nie inżynier JD wie co to takiego?/ nie chcieli wydać członkowi zastaniając się prawami autorskimi firmy wynajętej do sporządzenia tego dokumentu. W końcu łaskawie kopię po dłuższej korespondencji wydano. Ale paru innym członkom już nie. Jednemu dlatego, że złożył wniosek drogą elektroniczną /a tak skutecznie uczynił poprzedni ciekawski/. Drugiemu natomiast wprost pisemnie po utarczkach korespondencyjnych odmówiono tej kopii, łaskawie zezwalając na wgląd w biurze z możliwością jedynie odręcznego sporządzania notatek. Sukcesywnie kilka tysięcy mieszkańców otrzymywało lakoniczne pisma o całkowitej spłacie ocieplenia budynku, bez żadnych kwot oczywiście. Wtedy już były wyciągnięte z kieszeni i z ewidencji FR budynków owe nadpłaty! W skali spółdzielni około 8 milionów nadpłat, czyli ewidentna korzyść SM

kosztem członków. Poprzez prokuraturę i potem sąd uwalono zarzut owego bezpodstawnego wysysania nadpłat i oszustwa! Organy te jako podstawę przyjęły własne poświadczenie ewidentnej nieprawdy, że mieszkańcy byli przez około 10 lat programu należycie o ww. procederze informowani!!! Wbrew oczywistym wielu dostarczonym do akt dowodom! SM wydaje co miesiąc gazetkę, ma stronę internetową i przez te 10 lat ani razu nie było żadnej takiej informacji! W inny sposób także nic! Organy „sprawiedliwości” pominęły całkowicie zapis statutowy o spłacaniu ociepleń. Podobnie jak zarząd ani razu nie użyły statutowego terminu „WYDATKI”! Pod oddolną presją zarząd nagle w ostatnim miesiącu programu podjął kuriozalną uchwałę o „przypisaniu” po latach owych premii do poszczególnych nieruchomości /budynków! Bez powołania się na jakąkolwiek podstawę prawną, bo takiego prawa nie ma! Premie na mocy ustawy i umów kredytowych automatycznie były od początku tam przypisane, zarząd z nimi nic nie mógł innego zrobić! Po to „przypisali” po latach, aby na zasadzie ucieczki do przodu oddać to, czego według nich nie zabrali! Pieniądze wróciły do ewidencji f. remontowego nieruchomości jako niby przypisane od dawna nie istniejące premie, a nie nadpłaty, ale przez okres do 6 lat obracano nimi bez wiedzy i zgody nadpłacających nieświadomie mieszkańców! Dzięki temu około 2 tysiące mieszkańców łaskawie zwolnili z nadpłacania, choć niby stałe obowiązywały jakieś jednakowe, nigdy nie ogłaszane, zasady finansowania ociepleń! Przy tym – nigdy oczywiście nie podali, jakim sposobem „odpisali” te premie! Oczywiście także od kilku lat nie są w stanie dać kopii uchwały czy protokołu organu, który postanowił o takim pokrętnym sposobie pomijania premii w bieżących rozliczeniach spłat mieszkańców! Oczywiście do prokuratury i do sądu także tego dokumentu nie dali, ale organy usłużnie dziwnie uznały, że wszystko było OK.! Dodatkowo prezesi wcisnęli organom sprawiedliwości, że te skonsumowane premie były i będą nadal /?/ wykorzystane na inne niż ocieplenia remonty! Tej kompletnie kreatywnej informacji a sprzecznej ze stosowną ustawą o wspieraniu przedsięwzięć termomodernizacyjnych prokuratura i sąd nie raczyły zauważyć – mimo jasnego wskazania przez amatora! Prezes raczył wykazać się taką kulturą publicystyczną w swej gazetce, jak JD w FiM, nazywając tych ciekawskich członków „pożytecznymi idiotami”! Przy okazji „dokopał” znów Lidii Staroń! Ten oszczerczy artykuł był rzucony tuż przed walnym i to był jedyny materiał na to walne – inne nie zmieściły się jak zwykle w gazetce, na stronie internetowej. A jak rozliczano ocieplenia w innych SM – oto pole do popisu JD. Ja wiem. Jeszcze jedno. Otóż spółdzielnie korzystają a dotacji także unijnych w realizacji różnych robót budynkach mieszkalnych. Nie ma jak uprzednio informacji do ogółu mieszkańców o tym, czy i tu szczerwanie wyciągają podobne nadpłaty od nieświadomych spółdzielców. Może JD coś wie?

Przykładów świadczących o jednak osiąganiu korzyści majątkowych kosztem spółdzielców jest wiele, choćby zabór wielu terenów na nowo dzielonych, a wcześniej rozliczonych w ramach budowy bloków. Podobnie lokali użytkowych tam usytuowanych. Tu zapętlenie zupełne. Nadpłaty za ocieplenia wyżej opisane także były taka nienależną korzyścią.

Jeśli ktokolwiek wynajmuje lokal mieszkalny czy użytkowy, to oczywiście ma z tytułu najmu ponosić koszty nie tylko utrzymania, taka jest powszechna reguła najmu, a czego niby nie wie pan JD. W spółdzielniach mało kto płaci czynsz za mieszkanie, bo nie jest przez najem użytkowane całkowicie spłacone ani mieszkanie lokatorskie, ani własnościowe, ani odrębnej własności. Taki tryb dotyczy nielicznych mieszkań bez tzw. tytułu prawnego. Lokale użytkowe SM budowały dla wynajmu, z nastawieniem na zysk przecież. A że członkami prezesi czynią tych wynajmujących, to inna sprawa – mają kolejnych zależnych

zdyscyplinowanych uczestników WZ. Bzdury więc pisze JD, że przez posłankę ci wynajmujący nie będą musieli płacić czynszu!

Na koniec o rewolucji. Powielią zdanie propagandystów, że SM będą zmiecione! Będą z pewnością przemodelowane na wreszcie uczciwy sposób, skoro przez lata się tam paskudnie nabałagało zamiast porządnie zmiatać! Kazimierz Wielki nie ma nic do spółdzielni. Zabrakło autorowi modnego cytowania innego wielkiego Polaka – JP2. Więc uzupełniam: Nie lękajcie się! Strzeżcie się fałszywych proroków! Niech prawda was wyzwoli! Tylko nie ta trzecia Tischnerowska, prawda?

=====

Jeśli tekst Jerzego Dolnickiego jest zbieżny ze zdaniem Redakcji i szerzej Ruchu Palikota odnośnie projektowanych zmian zwłaszcza w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych, w moich oczach tracicie wiele. Apeluję przynajmniej o poznanie realnego stanu w SM w zestawieniu z obecnym i prognozowanymi zmianami. Bez tego jedynie można tak ogólnikowo głądzić, jak autor i lobby funkcyjne uważające się od lat za jedynie słusznych spółdzielców. Ten ogół nawet nie wie, w jakie to opinie wyposażył propagandowe tuby drące się rzekomo ich głosem. Posłowie RP niechże zmieniają prawo z rozeznaniami.

Dla ułatwienia podaję kilka namiarów do wyszukiwarki internetowej – tam zainteresowani poznaniem sprawy mogą zajrzeć. To i tak tylko część marnej rzeczywistości: Nasze Pojezierze;

SOS Płock;

Czują się oszukiwani. Walczą o swoje prawa;

www.temidacontrasm.pl

www.kzlis.konin.pl/forum/viewtopic.php?p=9225#9225

<http://slonecznystok.pl/>

Spółdzielcy współwłaściciele;

spoldzielcy.pomagaja.spoldzielcom;

Nasze Osiedla;

<http://blog.osossiedlce.nazwa.pl/>

<http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/poznan/zarzuty-przywlaszczenia-700-tys-zl-ze-spoldzielni-,1,5447072,region-wiadomosc.html>

<http://www.youtube.com/watch?v=8L-NoIVszA8&feature=youtu.be>

<http://www.ostrowiecnr1.pl/forum/watek/dlaczego-ostrowiecki-uklad-nie-chce-oglosic-upadlosci-spoldzielni-mieszkaniowej-hutnik/s23/#post-415>

itd. – multum w Internecie.

W załącznikach kilka dokumentów.

Endriu